

# Kochanowski, Jerzy

---

## Sprawozdanie z działalności komisariatu Polskiej Organizacji Narodowej w Łodzi w październiku 1914 roku

---

Przegląd Historyczny 78/1, 65-77

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY KOCHANOWSKI

Sprawozdanie z działalności komisariatu Polskiej Organizacji  
Narodowej w Łodzi w październiku 1914 roku

Działania militarne Legionów jesienią 1914 roku mają już olbrzymią literaturę, jednak stosunkowo niewiele pozycji poświęconych jest cywilno-administracyjnej stronie czynu niepodległościowego. Wyczerpującej monografii doczekały się tylko Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego<sup>1</sup>, natomiast dzieje Polskiej Organizacji Narodowej nie zostały rzetelnie zbadane. O jej historii traktują tylko niewielkie wzmianki w opracowaniach i pamiętnikach<sup>2</sup>. Ale i te pozycje mówią raczej o stronie politycznej i militarnej zagadnienia, mało miejsca poświęcając metodom codziennego działania. Z tego też powodu zasługuje na opublikowanie znajdujące się w zespole Polskiej Organizacji Narodowej warszawskiego Archiwum Akt Nowych sprawozdanie z działalności największego — łódzkiego komisariatu PON.

Doświadczenia rewolucji 1905—1907 roku skłoniły obóz niepodległościowy do staranniejszego zajęcia się wewnętrzną organizacją terenu działania. Dobitnie świadczy o tym wypowiedź Piłsudskiego z 1909 roku. „Do prowadzenia rewolucji nie wystarczają organizacje partyjne. Musi być utworzony rząd, który by określił swój stosunek do wszystkich czynników istniejących na opanowanym przezeń terenie. Podczas, kiedy stronnictwo, partia polityczna nie jest obowiązana opanowywać całokształtu życia na danym terenie i może uwzględniać tylko pewne objawy życia, rząd musi wyraźnie zaznaczyć swe stanowisko względem wszystkich ludzi i stosunków i wyciągać z tego praktyczne konsekwencje. W czasach rewolucyjnych stronnictwo, które chwytą w swe ręce kierownictwo polityczne, musi odpowiedzieć na mnóstwo kwestyj dotyczących życia bieżącego. Ruch uliczny i drogowy, sprawa otwierania i zamykania sklepów, sprawa pracy fabrycznej, pracy w polu, bezpieczeństwa publicznego itd. — wszystko to musi uregulować rząd rewolucyjny, wydając odpowiednie nakazy i instrukcje. Gdyby się nie podjął regulowania tych objawów życia z własnej podniety, to się do niego

<sup>1</sup> T. Pelczarski, *Komisariaty wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII — 5 IX 1914*, Warszawa 1939; tenże, *Próba utworzenia Rządu Narodowego w sierpniu 1914 r., „Żołnierz Legionów i POW”*, nr 3—4, 1939, s. 64—88.

<sup>2</sup> K. Srokowski, *N.K.N. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923; H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*, Warszawa 1958; M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961; L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim Go znałem*, Warszawa 1935.

zwrócić zainteresowani — i brak z jego strony odpowiedzi zmniejszy jego powagę”<sup>3</sup>.

W dniu wymarszu pierwszej kompanii kadrowej 6 sierpnia 1914 r. ogłoszono za pomocą ulotek datowanych „Warszawa, 3 VIII 1914” utworzenie Rządu Narodowego. Była to jednak fikcja, obiektywne warunki zmusiły zaś do stosowania polityki faktów dokonanych. Pierwszym krokiem do objęcia rządów cywilnych było ustanowienie „Komisariatów Wojskowych” obsadzonych przez starannie dobranych ludzi, bezpośrednio zależnych od Komendanta Głównego Wojsk Polskich<sup>4</sup>.

W ciągu dwóch pierwszych tygodni sierpnia 1914 r. ustaliły się obowiązki komisarzy, „polegające przede wszystkim na współdziałaniu z tymi organami wojska, których zadaniem było organizowanie materialnego zaopatrzenia oddziałów, zatem gromadzenie żywności, organizacja kwater, zakładanie warsztatów itp. Obok tych prac na komisarzach ciążyło zadanie zorganizowania władz administracyjnych na terenie opanowanym przez oddziały Wojska Polskiego i uwolnionym od Rosjan. Chodziło w szczególności o to, by zarówno w ludności, jak i w przybywających w ślad za oddziałami polskimi Austriakach wzbudzić przekonanie, że w miejsce władzy rosyjskiej powstawała nowa władza, nie gorzej a lepiej od poprzedniej urzędująca”<sup>5</sup>.

Działalność komisariatów nie należała do łatwych. Komisarze w olbrzymiej większości byli nieprzygotowani do tego typu pracy, na wzrost popularności nie wpływały także liczne rewizycje i nieraz dość brutalnie przeprowadzany werbunek. Trudności pogłębiły się jeszcze, gdy 16 sierpnia CKN i KSSN połączyły się, tworząc Naczelny Komitet Narodowy. Odnoszący się do Królestwa punkt umowy przewidywał, że „każda grupa składa wyraźne publiczne oświadczenie, że z chwilą utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego przestaje istnieć rząd narodowy ogłoszony w dniu 3 sierpnia 1914 roku i że w przyszłości nie podda się żadnemu tego rodzaju tajnemu związkowi, nie utworzonemu za obopólnym porozumieniem Naczelnego Komitetu Narodowego z organizacjami w Królestwie”<sup>6</sup>. Także czteropunktowa deklaracja wydana w imieniu Sekcji Zachodniej NKN przez W. L. Jaworskiego negowała podstawy istnienia Rządu Narodowego i komisariatów<sup>7</sup>.

Piłsudski nie mógł się jednak wyrzec wpływu na polityczną działalność w Królestwie, niezwłocznie też przystąpił do działania. Pierwszym etapem

<sup>3</sup> J. Piłsudski, *Zadania praktyczne rewolucji*. [w:] tegoż, *Pisma zbiorowe* t. III, Warszawa 1937, s. 11.

<sup>4</sup> Pierwotnie zaplanowanym terenem działania miało być Zagłębie Dąbrowskie, które zostało jednak zajęte przez Niemców, wobec czego zdecydowano się na kierunek Jędrzejów-Kielce. Najważniejsze komisariaty działały w Kielcach, Jędrzejowie, Miechowie, Książu Wielkim, Pińczowie i Słomnikach. Dużo mówi skład komisariatów — L. Wasilewski, M. Malinowski, W. Sieroszewski, B. Limanowski, I. Boerner, A. Szczerbińska, S. Thor, M. Sokolnicki, E. Bobrowski, E. Haecker, R. Jaworowski, T. Arciszewski, Por. T. Pelczarski, *Komisariaty*, s. 70—72, 147, 153 i nn.; H. Jabłoński, op. cit., s. 78.

<sup>5</sup> T. Pelczarski, *Komisariaty*, s. 99.

<sup>6</sup> Tamże, s. 105, K. Srokowski, op. cit., s. 207.

<sup>7</sup> K. Srokowski, op. cit., s. 214.

było scentralizowanie komisariatów, stawiając na ich czele kielecki, kierowany przez Michała Sokolnickiego<sup>8</sup>. Był to jednak tylko półśrodek, a należało radykalnie zmienić metody postępowania. Na przełomie sierpnia i września 1914 roku komendant zwołał w Pałacu Gubernatorskim w Kielcach konspiracyjne zebranie z udziałem Leona Wasilewskiego, Michała Sokolnickiego, Witolda Jodki-Narkiewicza, Stanisława Thora i Aleksandra Sulkiewicza. „W tych warunkach — mówił Piłsudski — nie jest możliwe, ani celowe utrzymanie dalej komisariatów wojskowych ziemi kieleckiej. Należy przejść do innej formy organizacyjnej, równoległej może, ale niezależnej od wojska. Trzeba stworzyć organizację najbardziej bliską społeczeństwu miejscowego, z nim związaną, zdolną wpłynąć na jego morale i wydobywać z tego społeczeństwa — nowe siły”<sup>9</sup>. Istniejące komisariaty miały się od razu przekształcić w Komisariaty Organizacji Pomocniczej Wojsk Polskich (OP). Na kolejnym, powiększonym o przedstawicieli społeczeństwa zebraniu powołano nową jednostkę polityczną — Polską Organizację Narodową<sup>10</sup>.

W dniach 4 i 5 września 1914 roku oddziały legionowe złożyły przysięgę; z tą chwilą według życzenia gen. Baczyńskiego miały zostać zwinięte komisariaty. Jednocześnie — 5 września ukazał się podpisany przez Sokolnickiego manifest o utworzeniu PON. Warto zacytować jego fragment: „Obok organizacji wojskowej i niezależnie od niej, lecz w ścisłym z nią zjednoczeniu zamiarów, powstała na gruncie Królestwa Polskiego organizacja cywilna, jako oparcie dla naszej akcji zbrojnej, a zarazem związek samoistnego ustroju polskiego narodu, konieczny nawet w tym wypadku, gdyby zdarzenia, na które wpływu mieć nie możemy, nie dopuściły do całkowitego zniszczenia naszych celów”<sup>11</sup>. Od 5 do 8 września wszystkie Komisariaty Wojskowe automatycznie przekształcono w komisariaty PON, pod ogólnym kierownictwem Witolda Jodki-Narkiewicza<sup>12</sup>.

Zmienił się także główny partner nowej organizacji — coraz większe znaczenie zyskiwała, czyniąca jesienią 1914 roku olbrzymie postępy militarne na obszarze Królestwa armia niemiecka. PON musiała mieć silnego kontrahenta, tym bardziej, że po wycofaniu pułku Piłsudskiego za Wisłę pozostała zupełnie osamotniona<sup>13</sup>.

Możliwość flirtu z Niemcami rozpatrywano w dniu 14 września w krakowskim mieszkaniu Walerego Sławka, na zebraniu, w którym oprócz gospodarza obecni byli: Jodko-Narkiewicz, A. Śliwiński, W. Mech, L. Wasilewski, I. Moszczeńska, F. Perl i M. Sokolnicki. Wniosek o wysłaniu delegacji do kwatery Hindenburga i do Berlina nie został jednak przyjęty. Na kolejnych zebraniach, między 15 a 18 września, w których uczestniczyli

<sup>8</sup> T. Pelczarski, *Komisariaty*, s. 122—125.

<sup>9</sup> M. Sokolnicki, op. cit., s. 234—235; L. Wasilewski, op. cit., s. 134.

<sup>10</sup> L. Wasilewski, op. cit., s. 135.

<sup>11</sup> K. Srokowski, op. cit., s. 217.

<sup>12</sup> Teren działania PON powiększył się o Zagłębie Dąbrowskie, Częstochowę, Piotrków i okręg łódzki. T. Pelczarski, *Komisariaty*, s. 205—207; H. Jabłoński, op. cit., s. 100; M. Sokolnicki, op. cit., s. 266.

<sup>13</sup> K. Srokowski, op. cit., s. 220—221. W zbliżeniu do Niemców niezwykle pomogła ich uprzejmość w stosunku do Legionów i PON.

także W. Sikorski i S. Downarowicz. podjęto decyzję o rozpoczęciu rokowań z armią niemiecką. Postanowiono, że Sokolnicki pojedzie do Suwałk. gdzie mieściło się dowództwo IX armii, a Sikorski i Jodko do Berlina. W stolicy Niemiec wysłannicy PON wzbudzili spore zainteresowanie, tym bardziej że oddziały Heindenburga zostały właśnie przerzucone z północy do centralnej Polski; głos decydujący pozostawiono jednak dowódcy IX armii<sup>14</sup>.

Od 30 września do 1 października prowadzono w Jędrzejowie rokowania z przedstawicielami IX armii — Erykiem von Ludendorffem, kwatermistrzem von Sauberzweigiem i kpt. Lüdersem. Drugiego dnia rozmów Ludendorff oświadczył, że „partyzantka i wszelkie przedsięwzięcia na tyłach armii rosyjskiej są ważne i to przyniosłoby pożytek”<sup>15</sup>. Tego samego dnia płk Kraewel wydał rozkaz dzienny określający stanowisko i ramy działalności PON — werbunek i szkolenie rekrutów, walka ze szpiegostwem, ograniczając m.in. prawo do rekwizycji. Jodko i Sokolnicki natychmiast przystąpili do opracowania umowy, znacznie powiększającej kompetencje PON. Będąca już w trakcie natarcia armia niemiecka przystąpiła na polskie warunki — 2 października podpisano porozumienie uprawniające PON do przeprowadzenia werbunku na obszarze działania IX armii, ćwiczenia i ekwipowania rekrutów, zbierania składek, rekwizycji, propagandy. W zamian za to strona polska zobowiązała się do popierania operacji niemieckich przez niszczenie urządzeń tyłowych, przygotowywanie powstania i prowadzenie wywiadu<sup>16</sup>.

Pod koniec pierwszej dekady października 1914 roku armia niemiecka stanęła na przedpolach Warszawy, co skłoniło Ludendorffa do zmiany umowy. 8 lub 9 października Lüderson wezwał Jodkę i wyjaśnił mu, że między 14 a 16 października przewidywane jest zajęcie stolicy Polski i byłby pożądanym udział w tej operacji wojsk polskich. Kolejne porozumienie podpisano 10 października w Radomiu. PON otrzymała zezwolenie na wzięcie udziału w oczekiwanej bitwie jednym batalionem piechoty (500 żołnierzy) i szwadronem jazdy (160 ułanów). Oddziały te miały stanąć 13 października w Częstochowie, dwa dni później w Piotrkowie i tu oczekiwać na rozwój sytuacji. Planowano, że po zajęciu miasta wojska PON zatrzymają się w Warszawie na kwaterze i na zmianę z oddziałami niemieckimi będą pełnić wartę na Zamku Królewskim<sup>17</sup>.

Z powodu ofensywy Mikołaja Mikołajewicza umowa stała się nieaktualna już w trzy dni po jej podpisaniu. Główny ciężar działania przeniesiono wobec tego na drugi co do ważności teren działania — Łódź. O znaczeniu tego miasta w planach obozu niepodległościowego może świadczyć fakt, że kierownictwo łódzkiego komisariatu objął Witold Jodko-Narkiewicz.

<sup>14</sup> H. Jabłoński, op. cit., s. 100—104; M. Sokolnicki, op. cit., s. 238—241.

<sup>15</sup> H. Jabłoński, op. cit., s. 105.

<sup>16</sup> K. Srokowski, op. cit., s. 225—227.

<sup>17</sup> K. Srokowski, op. cit., s. 227—228; M. Sokolnicki, op. cit., s. 253—254. Według relacji Sokolnickiego Piłsudski uznał umowę za zbyt szybko zawartą i niewiele dającą. M. Sokolnicki, op. cit., s. 259—260.

Epizod PON zbliżał się jednak do końca. Ofensywa rosyjska zmusiła wojska niemieckie do opuszczenia znacznej części zajętych terenów Królestwa — także i Łodzi. 2 listopada komenda armii Hindenburga rozkazała Sokolnickiemu zwinięcie placówek PON w Królestwie i przeniesienie ich na Śląsk. Następnego dnia kierownictwu PON doręczono list Sauberzweiga stwierdzający, że umowa jest w dalszym ciągu aktualna i pożądana, ale w obecnej chwili IX armia nie może się angażować<sup>18</sup>.

Zgrupowani w Oświęcimiu działacze PON znaleźli się w wyjątkowo niekorzystnym położeniu — praktycznie zawieszeni w próżni, odcięci od terenu działania, dochodziły także informacje o internowaniu niektórych funkcjonariuszy we Wrocławiu. Praktycznie jedynym wyjściem z sytuacji było przystąpienie do NKN. 21 listopada zaczęły się w Wiedniu rokowania między Sokolnickim, Jodką i Tokarzem a przedstawicielami NKN i PPSD. 28—29 listopada odbył się zjazd likwidacyjny PON, który zdecydował o przystąpieniu do NKN. Członkami Komitetu zostali S. Downarowicz, W. Tokarz i M. Sokolnicki, pozostali działacze otrzymali funkcje urzędnicze<sup>19</sup>.

\*

Oryginał publikowanego niżej sprawozdania z działalności komisariatu PON w Łodzi w październiku 1914 roku znajduje się w Archiwum Akt Nowych, w zespole Polskiej Organizacji Narodowej, teka 22. Inicjatorem powstania „Sprawozdania”, a przypuszczalnie i autorem brudnopisu (w tej samej teczkę, k. 10—15) był komisarz Okręgu Łódzkiego PON Witold Jodko-Narkiewicz. Natomiast formę ostateczną nadał „Sprawozdaniu” Zygmunt Kisielewski, na co wskazuje napis w lewym górnym rogu pierwszej strony oryginału. „Pismo Zygm. Kisielewskiego”. „Sprawozdanie” powstało prawdopodobnie po 6 listopada 1914 r., na Śląsku (w Oświęcimiu?), dokąd ewakuowano kadry PON — mimo że komisariat opuścił Łódź 28 października, tytuł sprawozdania podaje daty 12 października — 6 listopada 1914 roku.

Tekst „Sprawozdania” jest zapisany jednym, wyraźnym charakterem pisma, w poszycie ze zszytego nicią, fabrycznie poliniowanego papieru. Poszyt o formie 34 × 21 cm składa się z 24 stron. Zapisanych jest tylko 16 stron, paginowanych w lewym górnym rogu. Pisownię zmodyfikowano według zasad edytorskich. Wszelkie podkreślenia pochodzą z oryginału. Nie wszystkie osoby występujące w „Sprawozdaniu” udało się rozszyfrować, o innych posiadamy informacje fragmentaryczne.

<sup>18</sup> M. Sokolnicki, op. cit., s. 277; K. Srokowski, op. cit., s. 287; H. Jabłoński, op. cit., s. 111.

<sup>19</sup> K. Srokowski, op. cit., s. 288—290; H. Jabłoński, op. cit., s. 112; M. Sokolnicki, op. cit., s. 281, 284, 207.

SPRAWOZDANIE KOMISARZA OKRĘGU ŁÓDZKIEGO Z CZYNNOŚCI KOMISARIATU OD  
12 PAŹDZIERNIKA DO 6 LISTOPADA 1914 R.

Skład osobisty. Ekspedycja łódzka wymagała większej ilości osób, niż większość komisariatów. Ilość mieszkańców Łodzi (1/2 miliona), jej niezmierne bogactwa, potęga i bogactwo fabrykantów łódzkich, o których z góry należało przypuścić, że będą zaciętymi wrogami ruchu niepodległościowego, olbrzymie interesy będące w grze, wszystko to nakazywało uzbroić się należycie, przygotować siły odpowiadające zadaniom i chociaż ekspedycja daleka była od rozmiarów, które zakreślili sobie jej kierownicy, jednak składała się ona z 35 osób. Oto ich spis:

1. Biuro prezydialne dr W. Jodko<sup>1</sup>, dr J. Żuławski<sup>2</sup>, Ir. Kowalska, dr M. Landau<sup>3</sup>, J. Tarapani.
2. Powiat A. Sulkiewicz<sup>4</sup>, dr E. Kiernik<sup>5</sup>, A. Moskwa, Wł. Sarnacki, J. Łojkówna, J. Borsa, J. Starzyński<sup>6</sup>, J. Starzyńska, Grundman<sup>7</sup>.
3. Redakcja Z. Kisielewski<sup>8</sup>, F. Perl<sup>9</sup>, St. Kochański (senior)<sup>10</sup>, F. Perłowa<sup>11</sup>.
4. Departament Finansowy St. Węglewski<sup>12</sup>, S. Kochański (junior).
5. Departament Agitacyjny J. Sutorowski<sup>13</sup>, Makowski<sup>14</sup>, K. Michalski<sup>15</sup>, Łaszczyński<sup>16</sup>.

<sup>1</sup> Witold Jodko-Narkiewicz (1864—1924), członek „Proletariatu”, jeden z założycieli Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich i PPS, od 1906 r. w PPS-FR, sekretarz generalny KTSSN i KSSN, współtwórca PON, członek Centralnego Komitetu Narodowego. Po 1918 r. w służbie dyplomatycznej.

<sup>2</sup> Jerzy Żuławski (1874—1915), działacz niepodległościowy, pisarz, poeta, alpinista.

<sup>3</sup> Maksymilian Norbert Landau (1870—1927), adwokat, działacz niepodległościowy i socjalistyczny. Członek PPS, Związku Strzeleckiego. Pracownik NKN, od czerwca 1915 r. w służbie liniowej Legionów, po I wojnie w wojsku, w 1925 r. osiągnął stopień pułkownika.

<sup>4</sup> Aleksander Sulkiewicz Huzman Emirza beg (1867—1916), członek „Proletariatu”, współzałożyciel PPS, wielokrotny członek CKR, członek Organizacji Bojowej w latach 1905—1908 i ZWC, żołnierz Legionów, poległ pod Sitowiczami.

<sup>5</sup> Eugeniusz Antoni Kiernik (1877—1921), działacz niepodległościowy, zoolog, profesor anatomii opisowej zwierząt domowych.

<sup>6</sup> Jan Starzyński (1887—?), od 1903 r. działacz PPS w Łodzi, uczestnik rewolucji 1905 r., od 1919 r. w Policji Państwowej.

<sup>7</sup> Wawrzyniec Gundman (1878—?), od 1900 r. działacz PPS w Łodzi, aresztowany za działalność agitacyjną w 1908 r., uczestnik rozbrajania Niemców listopadzie 1918 r., w 1919 r. wstąpił do Policji Państwowej.

<sup>8</sup> Zygmunt Kisielewski (1882—1942), prozaik, publicysta polityczny, członek PPS, redaktor „Promienia”, w 1912 r. założyciel Związku Chłopskiego w Warszawie, w latach 1914—1917 w Legionach i POW, w latach 1918—1925 redaktor „Robotnika”.

<sup>9</sup> Feliks Perl (1871—1927), działacz i ideolog socjalistyczny, publicysta. Członek II Proletariatu i władz ZZSP i PPS, 1902—1904 członek CKR, od 1906 r. w PPS-FR, w 1912 r. współorganizator PPS-Opozycji, od grudnia 1914 r. ponownie w CKR, w latach 1919—1927 poseł na Sejm.

<sup>10</sup> Stanisław Kochański (1881—1935), działacz socjalistyczny, członek PPSD, w latach 1914—1918 w Legionach, po I wojnie dyrektor Kasy Chorych w Stanisławowie.

<sup>11</sup> Teresa z Reznikowskich Perłowa (1871—1939), członek II Proletariatu, związana z ZZSP i PPS, żona Feliksa Perla.

<sup>12</sup> Stanisław Węglewski (1879—?), członek nielegalnych kółek studenckich, od 1904 (?) r. członek PPS, od 1907 r. w PPS-FR, działacz ZWC, w grudniu 1914 r. przeszedł do oddziałów liniowych I Brygady.

<sup>13</sup> Jan Sutorowski (1879—?), od 1898 r. działacz TON, w 1905 r. przeszedł do NZR, gdzie był jednym z czołowych organizatorów legalnych związków zawodowych, aresztowany w 1909 r. Po ucieczce z zesłania w guberni jenijskiej przebywał w Galicji.

<sup>14</sup> Wincenty Makowski (1887—?), działacz NZR, członek Polskich Drużyn Strzeleckich,

K. Jaroszewski<sup>17</sup>, St. Osmański<sup>18</sup>, W. Pomarnacki, Lenartowicz<sup>19</sup>, dr H. Lieberman<sup>20</sup>.

6. Komendant Gmachu — Podworski

Gospodyni A. Rzepecka

7. Intendentura St. Szempliński<sup>21</sup>.

8. Liga Kobiet Maria Jodkova<sup>22</sup>, W. Smolikówna.

9. Żandarmeria Nitecki.

Podróż do Łodzi. Wyjazd do Łodzi odbył się przy następujących okolicznościach. Na kilka dni przed wyjazdem zawarta została przez K.O.P.O.N.<sup>23</sup> z komendą armii niemieckiej (A.O.K.<sup>24</sup>) umowa, na podstawie której P. O.N. miała brać udział w zdobywaniu Warszawy, wkroczyć do miasta, zająć tam pewne punkty i rozpocząć pracę organizacyjną na większą skalę. W tym celu miał być zgromadzony w Piotrkowie baon Wojsk Polskich, który miał wraz ze szwadronem jazdy wkroczyć do Warszawy. Czasu było mało, gdyż termin zdobycia Warszawy został przez A. O. K. określony na 12—15 października b.r. Nie mogąc sprowadzić wojsk z pułku I, postanowiono zgromadzić baon w ten sposób, że wysłano do Piotrkowa część rekrutów z Królestwa, stojących w Krakowie, którzy mieli się tam połączyć z jedną lub dwoma kompaniami z Częstochowy. Ponieważ cel wyprawy musiał być utrzymany w tajemnicy, dlatego rekruci z Krakowa wysłani zostali rzekomo do Kielc, a ich komendant miał na jednej ze stacji zmienić kierunek. Dnia 12 października wyruszyła z tym oddziałem ekspedycja łódzka z Krakowa i dnia 14 października przybyła przez Częstochowę do Piotrkowa. W Piotrkowie okazało się, że marsz na Warszawę nie jest bynajmniej tak bliski, wskutek czego ekspedycja oddzieliła się od wojska. Musiała ona jednak zatrzymać się na parę dni w Piotrkowie do wyjaśnienia sytuacji wojennej. Przez ten czas ob. Boerner<sup>25</sup>, czasowy komendant miejscowy Łodzi przygotował kwatery dla ekspedycji. Jazda odbyła się koleją do Kuluszek, a stamtąd końmi.

W Łodzi większość ekspedycji zamieszkała w miejscowym Banku Państwa, reszta — w innych lokalach rządowych.

*od sierpnia 1914 r. w Legionach, emisariusz oddziału werbunkowego NKN w Sosnowcu i od maja 1915 r. w Częstochowie, w listopadzie 1918 r. komisarz Rządu Ludowego w Lublinie.*

<sup>15</sup> Karol Michalski (1875 — ?), technik, pracownik kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, działacz NZR.

<sup>16</sup> Maciej Łaszczyński (1891—?), adwokat, działacz NZR, od 1914 r. w Legionach, przydzielony do Departamentu Wojskowego NKN, emisariusz Oddziału Werbunkowego NKN w Radomsku, w 1916 r. podał się do dymisji i przeszedł do I p.p. Legionów.

<sup>17</sup> Kazimierz Jaroszewski (1882 — po 1945), działacz socjalistyczny, członek PPS od 1899 r., w 1901 r. skazany na cztery lata zesłania, w latach 1916—1918 współpracownik „Jedności Robotniczej”.

<sup>18</sup> Stanisław Osmański (1874—?), członek PPS-FR w Łodzi, 1907 (?) należał do egzekutywy Łódzkiego Komitetu Okręgowego PPS, aresztowany w 1909 r.

<sup>19</sup> Przepuszczalnie — Jan Lenartowicz (?—?), działacz socjalistyczny, w latach 1902—1905 współpracownik tygodnika „Ogniwo”.

<sup>20</sup> Herman Lieberman (1870—1941), adwokat, działacz socjalistyczny, do 1919 r. w PPSD, następnie w PPS, w latach 1907—1918 poseł do parlamentu austriackiego, w latach 1919—1930 poseł na Sejm, po procesie brzeskim na emigracji.

<sup>21</sup> Stanisław Szempliński (1872—?), inżynier, działacz niepodległościowy i socjalistyczny.

<sup>22</sup> Maria z Rościszewskich Jodko-Narkiewicz (1876—1962), członek II Proletariatu i Sekcji Londyńskiej ZZSP, przewodnicząca sekcji kobiecej krakowskiej PPSD, żona Witolda Jodki-Narkiewicza.

<sup>23</sup> KOPON — Komisja Organizacyjna Polskiej Organizacji Narodowej.

<sup>24</sup> AOK — Armeeoberkommando.

<sup>25</sup> Ignacy Boerner (1875—1933), inżynier, działacz socjalistyczny i niepodległościowy, w latach 1897—1914 w PPS, członek ZWC i Związku Strzeleckiego, w latach 1914—1917 w Legionach, w latach 1918—1919 naczelnik Milicji Obywatelskiej, pułkownik WP, w latach 1923—1924 attaché wojskowy w Moskwie, w latach 1929—1933 minister poczty i telegrafów.



Stosunek do miejscowych władz niemieckich, do ludności i do polskich władz wojskowych.

Zaraz po przyjeździe udał się komisarz okręgu łódzkiego do niemieckiego komendanta etapowego J. E. generała v. Liebert<sup>26</sup>. Stosunek od pierwszego dnia ułożył się bardzo przyjaźnie. Adiutantem generała był Polak Bukowiecki<sup>27</sup>, który z wyszukaną uprzejmością i przyjaźnią starał się ułatwić komisariatowi działanie. Zła wola była zatem zupełnie wykluczona. Jednak nie obeszło się, jak zobaczymy, bez starć wynikających z samej natury rzeczy.

Magistariat miasta Łodzi, jak się okazało, przestał funkcjonować. Prezydent miasta uciekł, zaden z ławników nie śmiał go oficjalnie zastępować. W gmachu magistrackim pracowały biura, ale nie było nikogo z zarządu. Kierownictwo nad miastem ujął w swe dłonie Komitet Centralny Milicji Obywatelskiej<sup>28</sup>. Organizacja ta, utworzona zaraz po ustąpieniu Moskali składała się z bogatych fabrykantów i wybitniejszych narodowych demokratów. Na czele jej stał milioner, spolszczony Niemiec, p. Ludwik Grohmann<sup>29</sup>. Milicja, dzieląca się na dzielnice, rewiry i dziesiątki liczyła około 12.000 ludzi. Zastępowała ona policję i administrację. Oprócz pensji, którą dostawała część członków milicji, fabrykanci wypłacali robotnikom pozbawionym pracy drobne zasiłki i w ten sposób panowali faktycznie nad miastem. Milicja obywatelska stanowiła potęgę, której przelamanie było niesłychanie trudne, gdyż jej Komitet Centralny mógł zawsze uciec się do środka, którym nieraz groził, mianowicie do zaniechania udzielania zasiłków robotnikom, co pociągnęłoby za sobą z powodu braku pracy okropne skutki. Z powodu kryzysu wywołanego przez wojnę wszystkie fabryki stały, a najważniejszą przyczyną zastoju stanowił brak węgla, którego nie dostarczano nawet na opał prywatnych mieszkań.

Złamać opór Komitetu Centralnego można było tylko po zupełnym opanowaniu miasta, zdobyciu sobie opinii publicznej i wytworzeniu rozległej organizacji. Wrogi stosunek milicji obywatelskiej do naszego ruchu zaznaczył się od samego początku. Zaraz pierwszego dnia komisarz okręgu łódzkiego złożył wizytę p. L. Grohmannowi, jako prezesowi Komitetu Centralnego Milicji Obywatelskiej i oświadczył mu, że przybywa do Łodzi jako przedstawiciel organizacji, której zadaniem jest wyzwolenie Polski spod jarzma moskiewskiego oraz że spodziewa się, iż stosunki między nim a kierownictwem milicji obywatelskiej będą jak najlepsze. Odpowiedź brzmiała, że Milicja Obywatelska poddawała się dotąd rozporządzeniom komendy niemieckiej i że w ogóle tylko te rozporządzenia uważa dla siebie za miarodajne. Komisarz odpowiedział na to, że ma umowę z władzami niemieckimi, dającą mu pełnomocnictwa daleko idące, że pragnąłby jednak, aby stosunki oparły się na porozumieniu. Taktyka milicji obywatelskiej polegała na tym, że spełniając niewolniczo wszelkie życzenia władzy niemieckiej skarżyła się na wszystko, co czyniła P. O. N. Zaraz pierwszego dnia posypały się skargi na rzekome branie gwałtem rekrutów do wojska, na zajmowanie gmachów publicznych itp. Nastroj

<sup>26</sup> Eduard von Liebert (1850—1934), uczestnik wojny 1866 i 1870/71 r., w latach 1897—1902 gubernator Niemieckiej Afryki Wschodniej, w latach 1907—1913 poseł do Reichstagu, w 1914 r. generalny komendant Łodzi.

<sup>27</sup> Mieczysław Bukowiecki (1869—1931), absolwent Akademii Rolniczej w Berlinie, w 1914 r. zmobilizowany w stopniu porucznika do armii niemieckiej, od marca 1916 r. w niemieckiej administracji Królestwa, po upadku Niemiec wstąpił do Wojska Polskiego osiągając w 1926 r. stopień generała brygady.

<sup>28</sup> W rzeczywistości władzę w mieście posiadał Główny Komitet Obywatelski, a Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej z prezesem inż. T. Sułkowskim na czele był tylko jednym z jego działów.

<sup>29</sup> Komendantem Milicji Obywatelskiej był nie Ludwik, lecz jego brat Leon Edmund Grohmann. Liczebność kierowanej przez niego milicji została 15 stycznia 1915 r. ograniczona do 1000 płatnych funkcjonariuszy. Łódzką milicję całkowicie rozwiązano 26 czerwca 1915 r.

milicji obywatelskiej charakteryzuje następujący fakt: W kilka dni po przyjeździe komisarz polecił komendantowi żandarmerii miejskiej zrewidować więzienie miejscowe. Rewizja wykazała, że zawierało ono paru przestępców politycznych, których oczywiście natychmiast wypuszczono. Jednocześnie zaarrestowano jednego ze strażników, który według zgodnych zeznań dwóch funkcjonariuszy P. O. N., byłych więźniów łódzkich, był katem dla więźniów politycznych. Pan Grohmann i jego towarzysze zrobili z tego niesłychaną historię. Udali się do komendanta niemieckiego i wmówili weń, że komisariat P. O. N. wypuścił na miasto bandytów, że jest to postępowanie gorsze niż w Kaliszu i że nie pozostaje nic innego, jak tylko podać się do dymisji i zostawić miasto na opiece boskiej. Właściwy [bieg] rzeczy został gen. v. Liebert natychmiast wyjaśniony, niemniej przez pewien czas zdawało się, że sprawa ta doprowadzi do bardzo poważnych konsekwencji. „Milicjanci” prześladowali chłopców sprzedających organ komisariatu „Do Broni”, a pokrywali swoją opieką tych, co przemycali moskalofilskie gazety warszawskie. Gdy z gmachu Banku Państwa zdjęty został orzeł moskiewski, jeden z obecnych tam „milicjantów” ukradł go i zdołał z nim zbiec. W dzień święta galowego znaczna ilość domów była z rozporządzenia milicji ozdobiona flagami rosyjskimi. Otrzymywano nawet raporty o konszachtach milicjantów ze snującymi się patrolami kozackimi.

Położyć koniec takiemu postępowaniu można by tylko za pomocą użycia siły. Jednak po naradzie z ob. K. Michalskim, miejscowym obywatelem, który mianowany został zastępcą komisarza, postanowił ob. dr Jodko chwycić się kroków energiczniejszych dopiero po uzyskaniu większego wpływu na ludność miasta. Do tej decyzji przyczyniło się także zachowanie komendy niemieckiej, która przy całej swej życzliwości obawiała się jednak jakiegokolwiek bardziej energicznego kroku i wymagała uprzedzenia jej o wszystkich ważniejszych zarządzeniach komisariatu P. O. N., co prawdopodobnie wynikało z uczucia nietrwałości pobytu wojsk niemieckich w Łodzi. I rzeczywiście pobyt ten, jako i nasz przerwany został<sup>30</sup>, zanim udało się wykonać plan zawładnięcia Łodzią w całości. Udało się jednak uzyskać niektóre drobne ustępstwa na rzecz Wojska Polskiego, jako to zarekwirowanie stu kilkudziesięciu koni dla kawalerii pułku I, 75 browningów od milicji obywatelskiej i inne rzeczy.

Nastrój wrogi Komitetu Obywatelskiego w wielkiej mierze odzwierciedlał usposobienie tej części bogatego mieszczaństwa, która w Łodzi została, a kierunek nasz nawet przy dłuższej akcji w mieście nie byłby wśród tej sfery zdobył zwolenników, oprócz nielicznych może jednostek. W tych sferach, mimo zewnętrznej uległości dla władz niemieckich nastrój moskalofilski przeważał ze względu na olbrzymie korzyści, jakie fabrykanci łódzcy ciągną dzięki zupełnemu skrępowaniu robotników przez sprzedane władze rosyjskie. Natomiast inteligencja hołdowała przeważnie tzw. orientacji bierności, polegającej na nie narażaniu się żadnej ze stron wojujących, zwłaszcza Moskałom, na ludzeniu i oszukiwaniu siebie samego rzekomą, mającą nastąpić interwencją Francji i Anglii na rzecz Polaków na przyszłym kongresie pokojowym. Przede wszystkim jednak cechował inteligencję brak wiary w siły własnego narodu, przesadne wyobrażenie o potędze Moskali i głęboka nienawiść do Prusaków. Jednakowoż agitacja jednostkowa zapoczątkowana wśród tych sfer wykazała, że przy trwalszej pracy można by zyskać wielu zwolenników i współpracowników. Poza narodowymi demokratami bowiem nie ma wśród nich zdecydowanych moskalofilów, a przeważa typ zastraszonego filistra, który niczego nie chce ryzykować.

Wśród reszty ludności, t.j. drobnego mieszczaństwa i ludu robotczego spotykaliśmy się z obojętnością, w najlepszym zaś wypadku z gapiowską ciekawością wynikającą z całkowitej nieznajomości dążeń i celów naszego ruchu. Wśród znacznej części ludności robotniczej spotykano się nawet ze świadomą niechęcią, wywołaną rozsiewanymi przez n-deków pogłoskami o naszym rzekomo sojuszu z Prusakami, o gwałtach popełnionych przez wojska niemieckie i nasze a szlachetnym obchodzeniem się z ludnością wojska rosyjskiego. Kilku dniowa

<sup>30</sup> Komisariat PON wycofał się z Łodzi 28 października 1914 r.

jednakowoż praca agitacyjna wśród mas Łodzi i okolicy przekonała naszych agitatorów, że prócz nielicznych zaciętrzewionych esdeków i lewicowców oraz naturalnie litwaków przy dłuższej pracy agitacyjnej cała Łódź robotnicza stanęłaby czynnie po naszej stronie.

Należy jeszcze wspomnieć o stosunku komisariatu do naszych władz wojskowych<sup>31</sup>. Tarcia i nieporozumienia, które w sposób niepożądany wciąż się objawiały, miały swe źródło głównie w tym, że kompetencje jednych i drugich przez powołane do tego czynniki nie były autorytatywnie rozgraniczone. Objawiały się te nieporozumienia w rzeczach drobnych i ważnych, i częstokroć psuły, jeśli nie niweczyły rezultaty naszej propagandy i stosunku do władz wojskowych niemieckich. Nie będziemy się jednak nad tym rozwodzić, gdyż sądzimy, że należyte określenie stosunku roboty cywilnej do wojskowej w przyszłości zapobiegnie tego rodzaju nieporozumieniom.

Tyle o stosunkach w Łodzi w ogólności. Pozostaje jeszcze zdanie sprawy z poszczególnych działów roboty komisariatu. Tutaj na wstępie należy zaznaczyć, że przygotowany dla nas przez ob. Boernera gmach łódzkiego oddziału Banku Państwa o tyle nie był odpowiedni, że wymagał wielu adaptacji, które zabrały sporo cennego czasu i absorbowwały dużo energii, nim można było przystąpić do właściwej roboty.

Biuro prezydialne. Do sekretariatu, poza czysto biurową robotą należało zorganizowanie pojedynczych działów roboty, łączenie i ujednostajnienie jej przez wydawanie odpowiednich instrukcji i rozkazów, utrzymywanie ustnego i pisemnego kontaktu z wszystkimi władzami, załatwianie zażeń po ich zbadaniu, informowanie zgłaszających się osób, odbieranie raportów i przygotowywanie odpraw codziennych.

W sekretariacie byli zajęci ob. dr M. Landau i jako siła biurowa ob. Irena Kowalska. Początkowo przydzielony ob. Tarapani w sekretariacie nie pracował, gdyż musiał pomagać komendantowi gmachu ob. Podworskiemu. Niejednokrotnie ob. Żuławski wyręczał komisarza i sekretarza w interwencjach u władz.

Komendant gmachu i gospodarstwo domowe. Ob. Podworski jako komendant gmachu miał ogromnie trudne zadanie: urządzenie biur i mieszkań, utrzymywanie porządku wewnątrz gmachu, nadzór nad wartą itp. i wywiązał się z tego zadania znakomicie, pracując bez wytchnienia dniem i nocą. Również ob. H. Rzepecka, jako kierowniczka gospodarstwa domowego, w pierwszym rzędzie kuchni, okazała się bardzo sumienną i praktyczną funkcjonariuszką.

Departament skarbowy. Na czele tego ważnego działu naszej roboty stał ob. Węglewski, mając pomocnika w osobie ob. Kochańskiego (starszego) i jedną miejscową obywatelkę, przydzieloną mu przez Ligę Kobiet. Sprawozdania ścisłego z dochodów i zakresu czynności tego departamentu podać nie możemy, gdyż zarówno gotówka kasowa, jak i rachunki zabrane zostały bez wiedzy komisarza okręgu łódzkiego przez kierownika departamentu finansowego ob. Malinowskiego i później, pomimo kilkakrotnych reklamacji komisarza Jodki, nie został mu udzielony nawet odpis tych rachunków.

Intendentura i rekwizycja. Intendentem ogólnym na cały okręg mianował komisarz ob. Szemplińskiego. W tym dziale pracowali oprócz niego ob. ob. Sutorowski, Jaroszewski, Osmański, Pac-Pomarnacki. Wobec tego, że zapasy przywiezione z Krakowa zabrały władze wojskowe nasze, o właściwej intendenturze mowy nie było, a główną czynnością tego działu były rekwizycje dla naszego wojska. Ob. Szempliński podlegał w tym względzie rozkazom władz wojskowych i jedyny z nas stawał na odprawach u ob. komendanta Trojanowskiego<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Początkowo na czele wojsk polskich w Łodzi stał por. Ignacy Boerner, dopiero 20 października przybył do miasta kpt. Mieczysław Ryś-Trojanowski z grupą oficerów legionowych.

<sup>32</sup> Mieczysław Ryś-Trojanowski (1881—1944), członek PPS od 1904 r., oficer Związku Strzeleckiego i Legiönów, po I wojnie w WP, osiągając stopień generała brygady. Zginął w Mauthausen.

Dopiero pod wpływem agitacji Ligi Kobiet zjawiała się możliwość utworzenia właściwej intendenty, co jednak nastąpiło już przed samym wyjazdem.

Komisja agitacyjna. Za najważniejszy dział roboty komisariatu, zwłaszcza w okręgu łódzkim, uważał komisarz dr Jodko dział agitacyjny, któremu na kierownika przeznaczył ob. dra Emila Bobrowskiego<sup>33</sup>. Ob. Bobrowski przyrzekł wprowadzić swój współudział w Krakowie i nawet do Częstochowy wyjechał, ale do Łodzi z niewiadomych powodów nie przybył. Wobec tego ob. dr Jodko sam musiał kierować czynnościami tej komisji, w czym go zastępował ob. Michalski. Do tej komisji, prócz komisarza i sekretarza należeli obywatele: Michalski, Makowski, Łaszczyński, Sutorowski, Lenartowicz, Perl, Lieberman, Żuławski i ob. Maria Jodkowa.

Na pierwszym zebraniu tej komisji wystąpiła różnica zdań, co do sposobu agitacji: jedni byli za tym, by od razu wystąpić publicznie zwołując zgromadzenie ludowe, przeważająca część komisji oświadczyła się za przygotowaniem do tego gruntu przez agitację jednostkową i wyzyskanie stosunków organizacyjnych poszczególnych partii oraz za pomocą pisma i odezwy.

Agitacją jednostkową wśród inteligencji zajęli się głównie, ob. ob. Żuławski, Michalski i ob. Jodkowa, a wśród mieszczaństwa żydowskiego ob. Lieberman, obchodząc domy wybitniejszych adwokatów, lekarzy, dyrektorów fabryk itp. i tłumacząc im nasze zadania i cele, zwalczając oszczerze, przeciw nam rozsiewane plotki i przedstawiając przebieg akcji w Galicji, rozwój i pochodź legionów, starali się przygotować grunt dla szerszej działalności komisariatu. Wszędzie spotykano się z żądaniem, by zwołać małe, poufne zebranie dyskusyjne. Kilka tego rodzaju zebrań przyszło do skutku. Wielce owocną była działalność ob. Żuławskiego, któremu udało się odwiedzając rozmaitych łódzkich notablów, między innymi księży, redaktorów, literatów itd. niejednego usposobić życzliwie dla P. O. N. i Legionów. Poza tym skłonił ob. Żuławski dyrektora teatru do przygotowania „Kościuszki pod Raclawicami”. Jak we wszystkim, tak i w tym nagły nasz odwrót przeszkodził wykonaniu przedsięwzięcia. W ogólności, pomijając wrogię nam zasadniczo sfery endeckie, odkrywaliśmy z wolna dość dużo cichych zwolenników, których powstrzymywała tylko obawa przed powrotem Moskali. Każdy dzień przynosił nam zgłaszających się, przeważnie za pośrednictwem Ligi Kobiet lub członków komitetu agitacyjnego.

Ob. Żuławski na prośbę wojskowości niemieckiej zajął się cenzurą łódzkich polskich dzienników, czerpiących swe wiadomości z agencji telegraficznej petrogradzkiej, jako też przemycanych pism warszawskich. W pierwszym rzędzie eliminował ob. Żuławski wszelkie oszczerze plotki przeciw naszemu ruchowi skierowane oraz wiadomości, których tendencją było wywołanie przekonania o klęskach poniesionych lub grożących połączonym armiom niemieckim i austriackim. W ogóle zaś można było zauważyć, że i tu w ostatnich dniach pobytu nastroj się zmienił i artykuły tchnęły mniejszą niechęcią dla Legionów niż poprzednio.

Oprócz ogólnej pracy agitacyjnej komisariat zajął się działalnością wśród istniejących już organizacji. Właściwy lud, tj. sfery robotnicze w swej części zorganizowanej odniosły się do Legionów od razu sympatycznie, co się objawiło na zebraniu publicznym, które było jednym z najbardziej sympatycznych na całym terytorium. Większość zachowywała się wyczekująco i prawdopodobnie mogłaby być zdobytą, gdyby agitacja potrwała kilka tygodni. Wrogi nastroj istniał tylko wśród tej części ludu, która była opłacana przez fabrykantów, choć i tam (w milicji obywatelskiej) mieliśmy zwolenników na razie tajnych, którzy nam oddawali cenne usługi.

Wielką pomocą o agitacji pośród robotników była dla nas istniejąca w Łodzi tajnie

<sup>33</sup> Emil Bobrowski (1876—1938), lekarz, działacz społeczny i polityczny, członek PPSD, w latach 1919—1929 członek Rady Naczelnej PPS, od 1929 r. w BBWR, żołnierz Legionów.

i znakomicie funkcjonująca organizacja: „Narodowy Związek Robotniczy”<sup>34</sup>, który użył komisariat wszelkiej pomocy i opieki w formie wydawania odezwy, udzielania loka. w komisariacie na zebrania oraz w wydelegowaniu do tej roboty kilku funkcjonariuszy. Odbył się też szereg zebrań poufnych organizacji N. Z. R. Organizacja P. P. S.<sup>35</sup> wskutek pewnych lokalnych przyczyn funkcjonowała dalej mniej sprawnie, ale wśród milicji posiadała pewną ilość agitatorów oraz robotników zorganizowanych. Po odbytym wiecu publicznym zaczęły się zgłaszać do komisariatu poszczególne jednostki ze sfer frakcji umiarkowanej P. P. S. i S. D. z wyrazami sympatii i żądaniem współdziałania.

Odezwy. Od chwili przybycia do Łodzi zaczęto rozpowszechniać odezwę P. O. N., przygotowaną na wypadek wejścia do Warszawy. Odezwa ta dzięki swemu charakterowi zasadniczemu cieszyła się powszechnym uznaniem. Rozeszło się jej 8.000 egzemplarzy. Specjalna odezwa dla Łodzi komisariatu okręgowego rozpowszechniona została w 5.000 egzemplarzy. Oprócz tego wysłała komisariat powiatowego, odezwa Ligi Kobiet, trzy odezwy N. Z. R. i jedna P. P. S., wezwanie na zgromadzenie publiczne oraz ogłoszenie o wyjściu drugiego numeru „Do Broni”.

Zgromadzenie Ludowe<sup>36</sup>. Po odpowiednim przygotowaniu technicznym zwołano Zgromadzenie Ludowe do sali Teatru Wielkiego na dzień 25 października. Powiodło się ono znakomicie. Sprawozdanie z tego zgromadzenia umieszczono w drugim numerze „Do Broni”. Na niedzielę następną zapowiedziane było zgromadzenie dyskusyjne, które z powodu wymarszu z Łodzi nie odbyło się.

Liga Kobiet<sup>37</sup>. Jako ważny środek agitacyjny zapowiadała się założona przez ob. Jodkową Liga Kobiet. Założycielka nawiązała najpierw stosunki z całym szeregiem rodzin inteligentnych oraz weszła w porozumienie z organizacją nauczycielską i tajną organizacją łódzkich skautek. Agitacja już po kilku dniach wydała owoce. Wciągnięte do pracy obywatelki wzięły się do zbierania składek kolportowania pisma „Do Broni”, odezwy i broszur. Cztery z nich zgłosiły się jako kandydatki do biura wywiadowczego. Przed zebraniem konstytuującym, które odbyło się 27 X wydała Liga odezwy w ilości 2.000 egzemplarzy. Tak przygotowawszy grunt zwołano ogólne zebranie konstytuujące. Wzięło w nim udział 79 obywaterek. Po przemówieniach ob. ob. Jodkowej i Makowskiego, utworzono trzy komisje: 1) agitacyjną, 2) skarbową, 3) intendencką. Jeszcze jakieś dwa tygodnie pracy a Liga Kobiet rozwinęłaby się w sposób imponujący, zwłaszcza, że argumenty moskalofilów i zwolenników „orientacji biernej” coraz mniej znajdowały uznania, szczególnie wśród kobiet, które coraz goręcej wchodziły w nasz kierunek myśli. Sekretarką Ligi Kobiet był ob. Wanda Smolikówna.

Organ Komisariatu<sup>38</sup>. Niemniej skutecznym środkiem agitacyjnym był organ komisariatu.

<sup>34</sup> *Narodowy Związek Robotniczy* — powstał w czerwcu 1905 r. z kół robotniczych *Towarzystwa Oświaty Narodowej i Towarzystwa Tajnego Nauczania*, rok później do NZR przyłączył się Związek im. Jana Kilińskiego. NZR wchodził m.in. w skład KSSN i CKN (w Królestwie). W czasie I wojny posiadał duże wpływy w środowiskach robotniczych, szczególnie zajmując w Łodzi. W maju 1920 r. NZR połączył się z Narodowym Stronnictwem Robotników tworząc Narodową Partię Robotniczą.

<sup>35</sup> *Łódzka organizacja PPS-FR* praktycznie nie istniała od maja 1911 r. Po definitywnym zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie (6 grudnia 1914) M. Malinowski, J. Moraczewski, I. Boerner i W. Sieroszewski w ciągu kilku miesięcy reaktywowali organizację.

<sup>36</sup> *Szerzej o Zgromadzeniu Ludowym* — E. Ajnenkiel, *Pierwsze oddziały Legionów polskich w Łodzi 12—29 października 1914 r.*, *Łódź 1934*, s. 40—44.

<sup>37</sup> *O Lidze Kobiet także* D. Lipińska-Wyszyńska, *Liga Kobiet w Łodzi w latach 1914—1916*. [w:] *Dla Polski. Łódź w Legionach, Łódź 1931*, s. 51—52; J. Rowińska-Szpotkańska, *Strzelcy w Łodzi w 1914 roku. Wspomnienie, „Niepodległość” t. XIV, 1981*, s. 229 nn.

<sup>38</sup> *Szerzej o działalności prasowej komisariatu* E. Ajnenkiel, *op. cit.*, s. 32—39.

pismo „Do Broni”. Redakcją kierował ob. Z. Kisielewski, mając do pomocy dwóch stałych współpracowników w ob. ob. Perlu i Żuławskim. Znakomitym administratorem był ob. S. Kochański (senior), a ekspedytorką ob. Perlowa. Kierownik pisma wychodził z zasady, iż w okolicznościach podobnych jak w Łodzi należy bez długiego przygotowywania kampanii starać się pismo wydawać szybko, często. Powinno ono być żywe, służyć chwili, ale doniosłość tej chwili zawierać w każdym słowie. Każdy numer miał zawierać jeden artykuł zasadniczy, programowy, resztę pisma powinny wypełniać artykuły agitacyjne, polemiczne, satyryczne i czysto literackie. Szczególną uwagę zwróciła redakcja na kronikę, jako dział z życia lokalnego. Pierwszy numer pisma, wydany w 8.000 egzemplarzach został rozprzedany zupełnie. O głębokim zainteresowaniu pismem świadczy fakt, iż z miasta nadesłano nam kilka listów, dwa artykuły, z których jeden wydrukowano w numerze następnym oraz dwa wiersze, z których jeden wydrukowano. Drugi numer wyszedł spod prasy w przeddzień wyjazdu naszego z Łodzi, ale mimo utrudnionej sprzedaży ulicznej rozeszło się go 2.000 egzemplarzy, znaczną część nakładu zostawiono na tajny kolportaż, resztę zebrano z sobą. Ze strony łodzian mieliśmy jednego stałego współpracownika. Z rozmów, zarzutów i dyskusji wiadomo było, iż pismo zadanie swoje spełnia dobrze.

Komisariat powiatu łódzkiego. Z komisariatem powiatu łódzkiego komisariat okręgowy utrzymywał łączność przez codzienne raporty komisariatu powiatowego i uczestnictwo komisarza powiatowego ob. Sulkiwicza i jego zastępcy ob. dra Kiernika na odprawach komisarza okręgowego. Gospodarstwo domowe było przy komisariacie okręgowym, prowadzone dla wszystkich funkcjonariuszy obu komisariatów.

Żandarmeria miejscowa. Należy wreszcie wspomnieć o stworzonej przez komisariat okręgowy żandarmerii miejscowej, która była pomyślana, jako tajna policja polityczna, jako załóżek przeciwwagi dla milicji obywatelskiej. Na czele stał ob. Mieczysław Nitecki, który sobie dobrał 16 pomocników. Po przyjeździe komendy żandarmerii Wojsk Polskich ob. Jur<sup>39</sup> żandarmerię miejską sobie podporządkował i nią się również posługiwał.

Ogólne wnioski z doświadczeń komisariatu łódzkiego są następujące: Łódź wymaga dużego aparatu administracyjnego, a zwłaszcza agitacyjnego. Bez silnego opanowania mas ludowych nie można tam niczego dokonać. Agitacja powinna być prowadzona z większym niż gdzie indziej uwzględnieniem warunków miejscowych i przez ludzi te warunki znających. Agitacja musi być prowadzona na rozmaitych polach (P. P. S., N. Z. R., robotnicy żydowscy i niemieccy, inteligencja, kler, bogate mieszczaństwo polskie, żydowskie i niemieckie, stowarzyszenia, robotnicze organizacje zawodowe, prasa, wielkie zgromadzenia publiczne, opanowanie przynajmniej częściowo milicji obywatelskiej i innych instytucji publicznych). Dopiero po złamaniu rządów niemiecko-żydowsko-moskalofilskiej plutokracji łódzkiej miasto może dać korzyści, które kryją się w jego wnętrzu.

Przy racjonalnym postawieniu sprawy można z Łodzi wydobyć jeszcze teraz wiele tysięcy rekrutów, ale trzeba być pewnym, że się dla nich znajdzie broń, żywność, umundurowanie itp. Z wyjątkiem broni wszystkie powyższe potrzeby mogą być pokryte przez miasto dzięki jego niezmiernym zasobom materialnym. Ale trzeba być w stanie wziąć te zasoby, czyli posiadać na to siły. Jeżeli przyszła ekspedycja łódzka ma mieć pełne powodzenie, to powinna być obficie zaopatrzona w agitatorów i administratorów oraz posiadać licznych instruktorów wojskowych lub załogę stosunkowo dość znaczną.

<sup>39</sup> Jan Jur-Gorzechowski (1874—1949), działacz niepodległościowy, członek PPS od 1904 r., jeden z organizatorów strajku powszechnego w Warszawie w 1905 r., organizator brawurowej ucieczki z Pawiaka 10 więźniów politycznych w 1906 r., jeden z założycieli ZWC, w Legionach dowódca żandarmerii polowej I Brygady, w latach 1918—1919 naczelnik Policji Komunalnej, w 1928 r. komendant Straży Granicznej.